GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 207. W Czwartek dnia 5. Września. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Września.

Przybył tu: JW. Cesarsko-Rossyjski Admirał Greigh, z Lubeki.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 28. Sierpnia.

Teraźniejsze wzbieranie Wisły pod Zawichostem i Warszawą następujący czyniło postęp: W zeszłą sobotę o godzinie w pół do 6 z rana doszła tam woda do wysokości stóp 9, tu o godzinie 7 miała stóp 5 cal 1; pod Zawichostem tegoż dnia z rana o godzinie 9 przybrała już do stóp 12, a o godzinie 9 wieczorem do stóp 15, pod Warszawą w niedzielę rano wysokość wody była stóp 5 cali 3, w poniedziałek rano stóp 10, po południu stóp 12, we wtorek rano stóp 13 cali 2, po południu o godzinie wpół do 6éj stóp 15 cali 4, dziś zrana o godzinie 4 stóp 20 cali 4. Mieszkańcy nadwiślańscy lękają się znowu wielkiéj powodzi; woda zalała już nadbrzeżne ulice; wczoraj niosła bardzo wiele zboża w snopach oraz drzewa.

Z dnia 29. Sierpnia.

Konsul angielski, Pułkownik Barnett, po krótkiéj nieobecności, wrócił z Krakowa do Warszawy.

Tegoroczny wylew Wisły, jak mówią, równający się temu, jaki był w r. 1813, tém jest od tamtego sroższy w swych skutkach, że niespodzianie i zbyt nagle do tak wielkiéj doszedł wysokości. U nas, przybierając woda z początku dosyć zwolna, w nocy z dn. 27. na 28. nagle o 6 stóp się podniosła. Lecz dnia wczorajszego wieczorem przestała przybierać, a dziś z rana opadać już zaczęła. Z zalanych wielu domów wyżéj wzrębu, kilka tylko runęło, lub utraciło dachy; most stoi nienaruszony; ocalenie swe winien usilnemu rozbijaniu licznych tratew, mających na niego uderzyć, zarządzonemu przez tutejszą Władzę Municypalną.

W dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 17. (29.) Lipca r. b. podaje do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego w dniu 29. Lipca (10. Sierp.) teg. r. zapadłéj, uznanymi zostali za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego prawa przed ogłoszeniem prawa o Szlachectwie: (*dokoń.*) Madaliński Sebastyan, h. Lemiesz; Makomaski Stanisław, Grzegorz, 2 i., h. Jastrzębiec, Makomaski Józef, Jerzy, 2 i., t. h.; Malewski Hilary, Marcelli, Antoni, 3 i., h. Jastrzębiec; Malewski, Maciéj, t. h.; Masłowski Andrzéj, h. Samson; Masłowski Karol, t. h.; Mierkow-

ski Leopold, Adam, 2 i., herbu Slepowron; Mieszkowski Antoni, Onufry, 2 i., na Mieszkach h. Mora; Mieszkowski Felix, na Mieszkach t. h.; Mościcki Walenty, h. Slepowron. — Niezabitowski Józef, Benedykt, 2 i., Pieniek h. Lubicz; Niezabitowski Walenty, Pieniek, t. h.; Niezabitowski Leopold, Andrzéj, 2 i., Pieniek t. h.; Niezabitowski Felix, Julian, 2 i., Pieniek t. h.; Niezabitowski Jan, Pieniek, t. h. — Ogonowski Jan, h. Ogończyk; Olszowski Bonifacy, Franciszek, 2 i., h. Prus II. Ołdakowski Erazm, Onufry, Jan, 3 i., h. Rawicz; Ojrzanowski Kajetan Dominik, 2 i., h. Junosza; Ojrzanowski Kazimierz t. h.; Ojrzanowski Franciszek, Michał, 2 i., t. h.; Ojrzanowski Jan Kanty, t. h.; Ojrzanowski Tytus, Kasper, 2 i., t. h. — Pągowski Wincenty, h. Pobóg; Pieniążek Tomasz, Gracyan, 2 i., h. Odrowąż; Pigłowski Michał Nikodem, Święcosław, 3 i., h. Sokola; Pohl Karol, Pomianowski Józef, h. Pomian; Potocki Antoni, h. Pilawa; Potocki Florentyn, h. Szeliga; Pudłowski Józef, herbu Kościesza. — Radoński Szczepan, h. Jasieńczyk; Radzimiński Jakób, h. Lubicz; Radzimiński Jan, t. h., Radzimiński Józef, t. h.; Reklewska Aniela z Ławskich, wraz z synami: Józefem, Ignacym, Antonim i Janem po niegdy Karolu Reklewskim, herbu Gozdawa pozostałymi; Rudnicka Barbara, h. Lis; Rudzki Adam, Ambroży, Teofil, 3 im., Skarbek na Rutkach, h. Abdank; Rudzki Bogumił Skarbek na Rutkach, t. h., Rudzki Antoni, Skarbek na Rutkach, t. h.; Rudzki Tomasz, Wincenty, 2 i., Skarbek na Rutkach, t. h., Rzońca Andrzéj, Piotr, 2 i., h. Slepowron; Rzońca Ignacy, Piotr, 2 i., t. h; Rzońca Józef Sylwester, 2 i., t. h. — Sadowski Wiktor, Tadeusz, 2 i., h. Lubicz; Sadowski Kajetan, h. Nałęcz; Sadowski Tomasz, t. h.; Sadowski Marcin, t. h.; de Sanden August, Henryk, Ferdynand, 3 i., h. t. nazwiska; Skórzewski Piotr, Paweł, 2 i., h. Odrowąż; Sokolnicki Mikołaj, (syn Józefa) h. Nowina; Sokolnicki Karol, t. h.; Sokolnicki Jakób, t h.; Sokolnicki Pafnucy, t. h.; Sokolnicki Mikołaj, Piotr, 2 i., t. h.; Sokolnicki Jan Nepomucen t h.; Sokołowski Szczepan, h. Pomian; de Soldenhoff Alexander, h. t. nazwiska; Suchodolski Franciszek Xawery, Samuel, herbu Junosza; Święcicki Onufry, Antoni, Erazm, 3 i., h. Jastrzębiec; Szczepanowski Roch, Ludwik, 2 i., h. Prus I.; Szymanowski Józef, h. Prawdzic. — Taczanowski Kazimierz, h. Jastrzębiec, Taczanowski Andrzéj, t. h; Thisz Edward, h. Rycerzosław; Thisz Jan, t. h., Thisz Alexander t. h.; Tomaszyński Grzegorz, h. Ostrzec. — Wasilewski Władysław h. Drzewica; Wasilewski Jan, t. h.; Wąsowicz Xawery, Antoni, 2 im., Dunin ze Smogorzewa h. Łabędź; Wąsowicz Mateusz, Stanisław, Dunin ze Smogorzewa t. h.; Winnicki Michał h. Sas; Wiśniewski Ludwik, Napoleon, 2 i, h. Prus I.; Wiśniewski Felix, Baltazar, 2 i., t. h.; Wysocki Teodor, h. Drya. — Ziemięcki Franciszek, h. Nieczuja; Żebrowski Walenty, h. Jasieńczyk; Żeromski Bartłomiéj, Idzi, Ludwik, 3 i., h. Gryff. — W Warszawie dnia 9. (21.) Sierpnia 1839 r.

Wincenty Matuszewski, Kontr. Heroldyi.
Roman Dorath.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Sierpnia.

Rada Stanu wydała teraz swój wyrok, w sprawie, w któréj spadkobiercy Letycyi Bonaparte rościli sobie prawo do rocznéj renty 750 fr., należącéj do Generała Bonapartego, któréj tenże od czasu wyniesienia siebie na tron cesarski nie pobierał. Już dawniéj donosiliśmy, że traktat w Fontainebleau, przywodzony przeciw takowemu roszczeniu, nie mógł być znaleziony w oryginale. Mimo to Rada Stanu wniosek podobny tych spadkobierców odrzuciła.

Donoszą z Algieru pod dn. 9. b. m.: »Wysełanie żywności, amunicyi i sprzętów obozowych do obozu pod Fuduckiem, dostatecznie dowodzi, że wyprawę do Hamzy za przybyciem Xięcia Orleańskiego przedsięwezmą; wtedy albowiem i upały niezmierne już się nieco zmniejszą. Skoro Hamzę zdobędziemy, usadowimy się w środku Medszamy. Zresztą wszystkie z Tulonu przybywające okręty przywożą bomby, haubice, działa i t. d. i zdaje się, że nierównie ważniejszą przedsięwezmą wyprawę, aniżeli do saméj Hamzy. Wielkie przygotowania mają, jak słychać, na celu wyprawę do Keffu, twierdzy leżącéj na samym krańcu prowincyi Konstantyny od strony Tunizu. Obsadzenie punktu tego równieby ważne było, jak zajęcie Hamzy; na wschodzie bowiem zniszczonyby został wpływ Emira. Xiążę Orleański podobno naczelne dowództwo nad tą wyprawą obejmie.

Z dnia 26. Sierpnia

W Indicateur de Bordeaux czytamy: »Dane przez Xięcia Orleańskiego członkom Izby handlowéj posłuchanie trwało dwie godziny. Izba ta wystawiła Xięciu z wielką otwartością nieszczęśliwy stan handlu, rolnictwa i przemysłu w departamencie Girondy. Zwracała uwagę jego na przeszkody, jakich wywóz płodów równie do Niemiec, jak do zagranicznych osad doznaje; a wystawiwszy złe w całéj obszerności, nie omieszkała zarazem wskazać i środków do uchylenia tegoż.

Szczególniéj zaś wnosiła, aby liczne związki między Bordeaux a głębią Francyi otworzono. Daléj oświadczyła, że dla wzniesienia handlu cło wchodowe od płodów zagranicznych zniżyć należy, ażeby i miasto Bordeaux pod względem wywozu win i innych płodów na wzajemność w téj mierze liczyć mogło.“

Z Nantes donoszą pod d. 24. b. m.: »Wczoraj wieczorem o godzinie 9. nadszedł tu Monitor, obejmujący postanowienie względem zniżenia cła wchodowego od cukru z osad. Niezmierne mnóstwo ludu czekało na tę wiadomość przed pocztą. Skoro tylko wiadomość ta nadeszła, tłumy ludu spokojnie do domu wróciły. Spokojność ta tak wielka była, że poźniéj przychodzące osoby mniemały, iż się w oczekiwaniu zawiedziono i że postanowienia takowego nie wydano. Wielka liczba kupców złożyła swe uszanowanie Prefektowi, dziękując mu za wstawienie się za portami morskiemi.«

Monitor zawiera dwie następujące depesze telegraficzne: Pierwsza, z Bajonny z dn. 22. Sierpnia, jest następująca: »Elio, zawiadomiony o ruchu krystynistów ku Solonie, wyruszył d. 21. b. m. do Estelli. Zbuntowane bataliony zaraz potém stanowisko jego pod Lesaką zajęły. — »Druga, datowana z Perpignanu z d. 23., jest téj osnowy: »Donoszą z Walencyi pod d. 19., że Generał O'Donnell po utarczce z Cabrerą, w któréj zwycięstwo odniósł, d. 14. cytadellę Vales opanował i do Walencyi powrócił. Karolistowski wódz Arevolo zrobił z Chelvy wycieczkę na dolinę Bemol i złupił ją. Z Barcelony wyprawiono dn. 21. konwoj pod zasłoną 400 żołnierzy do Vichu. Susza przeszkadza działaniom Valdesa w górach; na wielu miejscach zbywa całkiem na wodzie.«

Pismo z Algieru z dn. 17. Sierpnia zawiera bliższe szczegóły o zamierzonéj wyprawie do Hamzy. »Niezmierne uzbrajania tu czynią, tak jak gdyby całą Algeryą podbić zamyślano. Widać, że Królewicz będzie miał udział w wyprawie, która się na zajęciu Hamzy nie ograniczy. Kolumna ta pójdzie przez Setif, Czemilach, Milah i Konstantynę. Ztamtąd zwróci się ku wschodowi i na twierdzę Keff uderzy. Droga ta wynosi 150 mil i przypuściwszy, że wyprawa dn. 5. lub 6. Września wyruszy, dopiero za 40 lub 50 dni powróci. Królewicz powróci przez Philippeville i Storę do Algieru. Kolumna, która do Keffu wyruszy, uda się przez Budszę, i wzdłuż wybrzeża morskiego do Algieru wróci. Gdyby miały być niepogody, wyprawa ta z znaczną stratą ludzi byłaby połączona. Abdel-Kader nie ma żadnego pozoru do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, gdy na mocy artykułu dodatkowego do traktatu nad Tafną Hamza do nas należy. Ciągle on w wschodniéj stronie z swojém regularném przebywa wojskiem i zapewne pokolenia przeciw nam podburzać zechce.

Z dnia 27. Sierpnia.

W obozie pod Fontainebleau odbyła się tylko zwykła formalność przy wstąpieniu Xięcia Aumale do wojska. Królewicz wręczył patent swój na Kapitana w 4. pułku lekkiéj piechoty. W skutek tego uznany za takowego na czele swéj kompanii, wykonał przysięgę i otrzymał namiot odpowiadający jego stopniowi. Potém Pułkownik i Kapitanowie dali objad dla niego, a dnia następnego służbę pełnić zaczął.

Pobyt Xięcia Orleańskiego w Bordeaux pozostawił tam nadzwyczajne wrażenie. »Ledwoby podobną było rzeczą, powiada list jeden, gdyby już wzgląd sam tego nie zabraniał, opisać, ile przekonań wstrząsł i ile umysłów sobie pozyskał. Pewne stronnictwo nigdy mu zapawne nie przebaczy, że w tak wysokim stopniu posiada sztukę przywięzywania do siebie najobojętniejszych i nawet najnieprzychylniejszych osób. Xiążę Orleański okazał w ciągu téj podróży najpiękniejsze przymioty. Jeżeli ludzie z gminu długo jeszcze pamiętni będą dobroci i uprzejmego uśmiechu, z jakim prośby przyjmował; ludzie wyższego rzędu także nie tak prędko zapomną, że z rolnikiem z równą bystrością i znajomością o gospodarstwie rozprawiał, jak przed godziną z znakomitym urzędnikiem o administracyi państwa.“

Rozporządzenie względem zniżenia cła wchodowego od cukru z osad nadeszło do Bordeaux w chwili, gdy Następca tronu do powozu miał wsiadać, udając się w dalszą drogę. Wiadomość tę powitano okrzykami: Niech żyje Król! Niech żyje Xiążę Orleański!

Donoszą z Tulonu pod d. 23. b. m.: »Drogą telegraficzną nadszedł tu, jak słychać, rozkaz, aby natychmiast zajęto się uzbrojeniem czterech następujących okrętów »Souverain« o 120 działach, »Couronne« o 82, »Marengo« i »Nestor« także o 82 działach. Dla prędszego uzbrojenia tych statków nadzwyczajny nabór rzemieślników przedsięwezmą.«

Moniteur parisien umieścił dwie następujące depesze telegraficzne: jednę z Bajonny z d. 23. b. m., a drugą z tegoż miasta z dn. 25. Sierpnia. Pierwsza z nich brzmi: »Maroto i Don Carlos puścili się drogą do Bilbay. Leon spalił d. 16. zboża w okolicach Allo i Castillo; wielką część domów przy téj sposobności w perzynę obrócono. To spowodowało

Generała Elio do odwrotu. Zrokoszowane bataliony były dn. 22. w St. Estebanie; przebiegają one dolinę Bastan « — Druga jest takowa: »Don Carlos przybył do Alsasui. Zrokoszowane bataliony zbliżają się do Ulzamy; spodziewają się one, że inne bataliony nawarskie z niemi się połączą.«

Anglia.

Zamknięcie parlamentu. Izba wyższa. Posiedzenie dn. 27. Sierpnia. — Dziś o godzinie 2 udała się N. Królowa w galowym ubiorze do Izby wyższéj w zamiarze odroczenia parlamentu. Gdy Mówca i członkowie Izby niższéj przed kratkami stanęli, miała Najj. Pani następującą mowę, z któréj tylko treść spraw zagranicznych dotyczącą się przytaczamy:

»Mylordowie i Panowie!

Po załatwieniu spraw publicznych, dopełnić muszę przyjemnéj powinności, uwolnienia Was od długich i uciążliwych prac parlamentowych. Cieszy Mnie, że między Holandyą a Belgią za pośrednictwem pięciu mocarstw zawarty ostatecznie traktat, zatargi między temi dwoma krajami załatwił i pokój Europy od niebezpieczeństw, jakie mu tak długo zagrażały, zasłonił. — Ta sama jedność, co to zawikłane załatwiła pytanie, panuje także pod względem spraw Wschodu. — Wspomniane mocarstwa postanowiły równym sposobem zabezpieczyć niepodległość i nietykalność państwa ottomańskiego, i spodziewam się, że jedność ta przyłoży się do załatwienia w dobry zupełnie sposób tego tak dla całéj Europy ważnego pytania. — Sprawiło mi to jak największą radość, żem się do pojednania Francyi i Mexyku przyłożyć mogła. Mając ciągle zwrócone oko na zapewnienie poddanym Moim owoców pokoju, poczytuję się za szczęśliwą, kiedy nieporozumienia między innemi mocarstwami usuwać mogę. — Z całą wytrwałością zajmować się będę rozpoczętemi już układami, aby wszystkie mocarstwa chrześciańskie skłonić do zawarcia ogólnego przymierza w celu całkowitego wytępienia ohydnego handlu niewolnikami, i mam nadzieję, że pod opieką Opatrzności boskiéj usiłowania moje, poświęcone tak dobréj sprawie, pomyślny uwieńczy skutek. — Żal mi mocno, że zatargi, które odwołanie Posła mego od Dworu teherańskiego wywołały, jeszcze przez rząd perski dostatecznie usunięte nie zostały. — Dla zadosyćuczynienia obowiązkom, zapowiedzianym Wam przy rozpoczęciu tego posiedzenia, rozkazał Gener. Gubernator Indyi wyruszyć armii za Indus, a Ja z ukontentowaniem oświadczyć Wam mogę, że posuwanie się téj armii dotąd na żadne nie natrafiło przeszkody i że wszystko pomyślne osięgnięcie zamierzonego przez tę wyprawę celu rokuje.«

Z Londynu, dnia 27. Sierpnia.

Morning-Advertiser oświadcza, że wiadomość jego, powtórzona także przez Morning Post o zaślubieniu Królowéj z Xięciem Albertem Franciszkiem Sasko-Koburgskim, mimo przeciwnego zdania dziennika Globe, zupełnie jest uzasadniona.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 24. Sierpnia.

(*Gaz. Wroc.*) — Po prowincyach naszych prawie wzdłuż całego obrębu granic zachodzą spory graniczne, których charakter chociaż nie tak groźny jak nad granicą Czernohorców, jednak nieprzyjemną pozostanie sprawą. Spór najdawniejszy, pochodzący jeszcze z czasów Maryi Terezyi, zachodzi nad granicą Saxonii. Rząd saski nie chce bynajmniéj mniemanych roszczeń swoich odstąpić. Nad granicą Podola ostatniemi czasy z tychże powodów bezprawi sie dopuszczano; między Morawią a Hrabstwem Kłeckiém pytanie to także jeszcze nie załatwione. W Lombardyi kłóci się kanton Graubündten o przedział, nad którym właśnie rząd nasz nowy trakt pocztowy założyć postanowił.

Podług gazet węgierskich Izba Deputowanych w Peszcie d. 11. m. b., pod względem ostatniéj królewskiéj rezolucyi z dnia 28. Sierpnia oświadczyła wprawdzie, że propozycye królewskie pod rozwagę weźmie, żądała wszelako niektórych objaśnień względem dostawy żołnierzy z dodatkiem, że znajome grawamina wprzód muszą być załatwione. Izba Magnatów oświadczyła na takowy wniosek Izby Deputowanych, że się od zawartych w nim roszczeń uchyla. Słychać, że Sejm Węgierski na dni kilka odroczony zostanie.

Z Presburga, dnia 23. Sierpnia.

(*Gazeta hanowerska.*) — Dziś odbyło się stanowcze posiedzenie sejmowe, z czego wnosić można, że teraźniejszy sejm nie zostanie rozwiązanym bez pozostawienia dla kraju korzystnych owoców. Wczoraj na przygotowawczém okręgowém posiedzeniu uczyniono do tego przygotowanie, postanowiwszy nareszcie skłonić się do Królewskich wniosków względem uporządkowania żeglugi na Dunaju i opatrywania wojska. Co się dostawy nowozaciężnych żołnierzy dotyczy, chcą N. Cesarza i Króla prosić, ażeby potrzebę tychże ulżył i liczbę mającego się dostawić wojska oznaczył. Liczba ta zapewne najmniéj 40,000 żołnierzy wynosić będzie, ponieważ pułki krajowe mocno są przerzedzone, a w przyszłym roku, stósownie do nowego układu, znowu 28,000 ludzi wystąpi. Naradzono się także

i uchwalono wystawienie domu sejmowego w Peszcie. Największy zapał wzniecił wniosek deputowanego Botha w imieniu jego obiorców, o zaniesienie prośby do N. Pana, aby dostojna jego małżonka koronowała się na Królową węgierską. Jednomyślne okrzyki oznaczały przystęp Izby do tego wniosku. Dzisiejsze posiedzenie sejmowe uchwaliło wprawdzie jeszcze odpowiedź na ostatni reskrypt Królewski, w któréj się znowu wzmianka o zażaleniach na ograniczoną wolność mówienia i wykluczeniu Hrabi Radaja znajduje, ale w reszcie już krok do pojednania uczyniono. Gdy zaś zresztą stany postanowiły, ażeby szlachta sama nakłady sejmowe podejmowała, wywołane opóźnienie workowi mieszczanina i chłopa ciężyć nie będzie.

G r e c y a.

Korrespondent Lipskiéj Gazety Powszechnéj w piśmie z Aten z dn. 12. Sierpnia donosi o wielkich oczekiwaniach, sprawionych w Grecyi przez ostatnie przygody Porty. Wspomina o szczególnéj sympatyi, zachodzącéj między greckimi mieszkańcami Turcyi i Grecyi i opisuje sposób myślenia mahamedańskiéj i chrześciańskiéj ludności Lewantu w sposób następujący: „Prosty Turek przejął się tém wszelką działalność niweczącém przekonaniem, że Allah lud swój za grzechy i odszczepieństwo chce upokorzyć i że świetność imienia Muzułmanów na zawsze zgasła. Przekonany on o tém, że chwila niedaleka, w któréj prawowierny Rajasom Chasasch płacić będzie, który dotychczas tenże Muzułmanom oddawał, a dla tego przy każdéj wiadomości o nowéj klęsce gorące do proroka zaséła modły, aby miary nieszczęść wkrótce dopełnić raczył. Inaczéj zupełnie myśli i działa Greczyn. Niezachwiana wiara jego, że naród jego szczęśliwa, świetna czeka przyszłość. Wie on, że ją postępy cywilizacyi utwierdzają, dla tego też téj cywilizacyi wszelkie swoje poświęca siły i zdolności. A tak widzimy, że w pośród panującéj tureckiéj ludności, z pogardą na wszelką oświatę spoglądającéj, Grecy z zapałem umiejętnościom i umysłowemu życiu się oddają; dobrowolne składki wywołują na jaw szkoły, biblioteki i kościoły; wszędzie objawia się szlachetna dążność a czyny publicznego i prywatnego poświęcenia dowodzą jasno, że się od Turków odłączają, i tylko o tyle z nimi w styczności zostają, o ile tego materyalny ich byt wymaga. Przytém utrzymują oni rozliczne związki z wolnymi Grekami, łączą się z nimi węzłami pokrewieństwa i wysélają młodzież swoję do naukowych zakładów wolnéj Grecyi, aby przywiązanie swoje do szczęśliwszych ziomków swoich okazać. Ztąd to owa pogarda, z jaką Grek turecki na Turków spogląda i chęć położenia tamy panowaniu nieoświeconéj massy nad światłym i kształcącym się ludem. Niezawodnie jużby teraz po klęsce nad Eufratem Grecy głowę podnieśli, gdyby Król Otto widocznego nie okazywał wstrętu od wszelkich nowości i wsparcia ościennych Greków w usiłowaniach ich, aby się uwolnić od panowania tureckiego. Król Otto nietylko niezadowolenie swoje przeciw wszelkim kuszeniom o zawichrzenie spokojności oświadczył, lecz zabronił nawet osobom, mającym wpływy w tureckich prowincyach, oddalać się z Królestwa. Rząd grecki przestrzegł równocześnie w półurzędowym Dzienniku publiczność i gazety greckie, ażeby ani bezpośrednio, ani pośrednio prowincyi ościennych nie podburzały, oświadczając postanowienie swoje, że przy wszelkich zmianach przyszłych wypadków polityki pojednania i ściśléj neutralności trzymać się będzie.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 10. Sierpnia.

Odpowiedź Mehmeda Alego na oświadczenie Chosrewa Baszy, iż tylko za porozumieniem się z wielkiemi mocarstwy z nim traktować może, i na notę, w któréj Posłowie wielkich mocarstw opiekę swoję W. Porcie przyrzekają, nadeszła tutaj. Brzmi ona dość nieuprzejmie. Wicekról obwinia W. Wezyra o brak stałości; przywodzi mu na pamięć, że go sam wezwał, aby bez wmieszania się obcych pokój między sobą zawarli; że Chosrew i dywan już do żądań jego przystąpili byli, a teraz naraz swój sposób myślenia zmieniają, wystawiając się na pogardę całego świata. Nareszcie wzywa Wicekról Chosrewa, by się sam z urzędu złożył i go godniejszemu zdał, jeżeli inaczéj państwo od zguby ocalić szczérą jego chęcią. Pismo to głębokie na umyśle starego Chosrewa uczyniło wrażenie, kiedy natychmiast po odebraniu onego Radę zwołał, na któréj także Posłowie wielkich mocarstw obecni byli; przedłożył on pismo Wicekróla zgromadzonym z tém oświadczeniem, iż gotów natychmiast się cofnąć, a nawet z Konstantynopola się oddalić, jeżeli obecność jego pomyślności kraju w czémkolwiek uwłacza. Dywan i Posłowie mocarstw oświadczyli jednak, iż żądaniu Mehmeda Alego zadość czynić nie wypada, kiedy uleganie takowe Wicekróla do tém większéj spowodowałoby dumy. Wszakże Posłowie nic na piśmie do protokołu nie podali, kiedy to sprawa wewnętrzna, do któréj urzędownie mieszać się nie mogą. — Zabiegi Wicekróla coraz bardziéj się wzmagają; odbieramy z pro-

wincyi wiadomość, że do wszystkich Baszów wydał odezwy, aby się z nim przeciw Porcie połączyli. Ale wezwania te były dotychczas bezskuteczne.

Z dnia 14. Sierpnia.

(*Gaz. Powsz. Lipska.*) — Nowa klęska dotknęła Konstantynopol; górna część miasta, czyli raczéj przedmieścia Pera, która po pożarze r. 1831. powoli tylko z gruzów powstawała, znowu stała się pastwą płomieni. Dn. 9. Sierpnia w południe okrzyk „gore« po mieście się rozlegał, a obawa, z którą mieszkańcy zagrożonéj dzielnicy sklepy i zatrudnienia swoje w Galata i Konstantynopolu opuszczali, więcéj dowodziła, aniżeli kłęby wiszącego nad domami dymu; każdy bowiem przewidywał, że drewniane, ciasno z sobą połączone zabudowania, skwarnemi słońca promieniami od dawnego już czasu wysuszone, ogień niemylnie pochłonie. Obawa ta niestety ziściła się; niedołężne środki władzy tureckiéj do przytłumienia pożaru, były bezowocne i wkrótce potok ognisty w dwóch kierunkach, powyżéj ku wielkiemu Campo i wyższéj głównéj ulicy Pery, niżéj ku kościołowi Ormiańskiemu i ogrodowi angielskiemu, w pośród którego rozwaliny zniszczonego pożarem roku 1831. pałacu angielskiego sterczą, rozlewać się zaczął. Kamiennéj budowie kościoła i wielkości murem opasanego ogrodu zawdzięczamy ocalenie niższéj i zamożniejszéj części Pery a dopiero o 2giéj godzinie rano zdołano niszczącym postępom ognia zupełnie tamę położyć. W niespełna 15 godzinach około 2000 domów spłonęło a przeszło 20,000 osób cały swój majątek utraciło. Xiążę Joinville, który z osadą stojącego przed miastem brygu francuzkiego „Argus" do wstrzymania pożogi wielce się przyłożył, oglądał w ciągu tego tygodnia osobliwości Konstantynopola; oraz Xiążę Pückler-Muskau zwiedzał meczety cesarskie i tuszyć sobie można, że genialny ten podróżny publiczności o sprawionem na sobie przez widok zabytków tych wrażeniu niejakie udzielenia uczynić zechce.

Z Smyrny, dnia 9. Sierpnia.

O poruszeniach flot europejskich zawiera Journal de Smyrne następujące podania: »Flotta angielska, która d. 6. m. b. do przystani Bescica Bey się udała, składa się z 9 okrętów liniowych i 1 fragaty. Admirał francuzki Lalande z 5 okrętami dzierży ciągle dawniejsze swoje stanowisko. Cztery inne okręty, francuzkie i angielskie na tych wodach oczekiwane, aby obie flotty wzmocnić. Austryacka korweta »Medea« dowodzona przez Porucznika okrętowego Basilisco, któréj goeletta „Arethusa« towarzyszy, d. 6. do portu naszego zawinęła. Bryg »Veneto« pod rozkazami Kapitana Madalena, przybywszy tu tegoż samego dnia, nazajutrz znowu odpłynął. Angielski bryg „Zebra« pod wodzą syna Admirała Stopforda, we wtorek tu zawinął, aby zająć miejsce korwety „Hazard«, która we czwartek rano z tąd pod żagle wyszła. Rossyjska goeletta »Jaskółka« dowodzona przez porucznika Istomina, zawinęła tu z Syryi w sobotę.«

Rozmaite wiadomości.

Wilno, od początków jego do r. 1750, przez Kraszewskiego.

(*Dalszy ciąg.*) Zbyt podobno daleko, upędzając się za ogólnikami, odbiegłem od szczegółowego rozbioru dzieła P. Kraszewskiego. Czas krok za krokiem śledzić postęp dzieła. Treść, duch i wartość dzieła P. Kraszewskiego najtrafniéj się wykaże, gdy wypiszę jego rozdziały, z potrzebnemi nad każdym spostrzeżeniami. Wstęp p. 1—10 opisuje: 1) Położenie geograficzne i fizyczne Wilna 2) Naturę ziemi. 3) Temperaturę. 4) Pochodzenie Litwinów. 5) Język. 6) Runy Litewskie. — Co do pochodzenia Litwinów, wymieniwszy różnych autorów niepewne mniemania, słusznie twierdzi, że nie prędko o tém można będzie wyrzec stanowczo, a nawet niewielkie rokuje korzyści z odkrycia tych tajni przeszłości. Pracę zaś około odkrycia kolebek ludów zowie niewdzięczną, trudną, najczęściéj na ślizkich podobieństwach nazwisk i słów języka ugruntowaną. Pod językiem, przywodzi niepewne mniemania jednych, o pobratymstwie litewskiego języka z Herulskim, oraz czcze urojenia drugich, jakoby był gałęzią słowiańskiego. Naprożno oczekiwałem trzeciego, dzisiejszych uczonych przypuszczenia, o najbliższém ze wszystkich europejskich podobieństwie do sanskryckiego, tak pod względem wyrazów, jako form gramatycznych. — Z téj to wspólności wywodzą uderzające podobieństwa litewskiego dyalektu z greckim i łacińskim *). Nie zgadam się z Kraszewskim na istnienie litewskich Runów, gdzieś tam nad Odrą wynalezionych. Bo niewiadomo, kto, kiedy i jak je wyczytał i odgadł? czemuby zaginęły w Litwie, a ocalały nad Odrą? Jeśliby były oddzielne runy litewskie, musiałby być oddzielny alfabet, a tego nikt nigdzie nie odkrył dotąd, i pewnie nie znajdzie. Za wstępem idzie tytuł pierwszego tomu: Dzieje ogólne miasta do roku 1572. — Już obecny

*) Prof. v. Bohlen über die Verwandschaft zwischen der Lithauschen und Sankrit-Sprache. Königsberg 1830. — Bopp zum Nalus. Może kiedyś obszerniéj o tém powiem, ile mi dozwoli nieznanie litewskiéj mowy.

tytuł, już i częste w notach ostrzeżenia, przekonywają, że ma być kilka tomów dzieła; jeden naturalnie dociągnie dzieje ogólne do roku 1750, drugie szczegółowemi zajmują się przedmiotami. Tom obecny na XI. działów rozpada. *I.* Dzieje niepewne, 1128—1300. (p. 13—19.) Zastanawiając się tu autor, pod czyjém panowaniem zostawała Litwa do XIII. wieku, słusznie do bajek liczy z Italii przybyłego Palemona. Rzeczywiście wyłągł go w swéj głowie Stryjkowski, który, raz wypaczając, drugi raz głusząc lub na swój kopyt naciągając Latopisców zeznania, jedne po drugich marzy brednie. Niepłonnym zdaje się domysł Onacewicza, że wylądowanie rycerzy Niemieckich przy ujściu Dźwiny 1185 roku było przyczyną utworzenia bajki o Palemonie Litewskim, jakoby protoplascie. Wypędza też Kraszewski Borka, Sperę, Kunasa, Kierna, Gimbuta i t. d., jako niebywałe widma. Sarknie może na to nie jeden Litwin, przyklaśnie rozsądniejszy badacz, bo żaden latopisiec nie wie tych nazwisk. Wbrew P. Kraszewskiemu, nie nazwę więcéj pewném wywodu początku xiążąt Litewskich od Ryngolda r. 1230? Pierwsze i niezawodne imiona xiążąt Litwy i Żmudzi, wypisał pod r. 1219 Wołyński Latopisiec u Karamzina. — Tych skwapliwie pochwycił Stryjkowski, a niebaczny na ich współczesność, z kolei na tron Litewski porozsadzał, i stał się winnym okrzyczanych przez tylu anachronizmów. Gdy między niemi już spostrzegam Mudora czyli Mendoga więc od niego dopiero genealogia xiążąt Litwy da się prowadzić, jak to kiedyś udowodnić pragnę. Rozsądnie do dziejów bajecznych odniosł autor, wypisaną przez się genealogię xiążąt Litewskich na Wilnie, jakoby r. 1128 poczynającą się od Rochwołodowiczów Połockich; wszakże z dodatkiem, że ten wywód zdaje się mieć daleko więcéj charakteru prawdopodobieństwa od Palemona. — Nie ma go wcale mém zdaniem. Rzeczoną genealogią czerpie Kraszewski z Nikonowskiego Latopisca (p. 48.) najpierwszego z ogłoszonych drukiem r. 1767. Latopisiec rzeczony z dwóch składa się części: 1) genealogicznych tablic różnych xiążąt Rusi, Mołdawii i Litwy do str. 58, oraz 2) z wremiennika czyli Latopisca Rusi. Wremiennik już Schlötzer w Nestorze, nazwał kompilacyą z różnych latopisców, i przeznaczając dla czytania ludu, o druk jego się postarał. Powtykane tu są rozmyślnie wiadomostki dla zwichnięcia prawdy. Gołębiowski nieumiejętnie go opisał. Chcącemu sprostować dzieje Litwy, wypada używać go ostróżniéj. Z niego dosłownie spisany Kodex patryarchalny i wiele innych. — Wątłość genealogii wykrywa już późny czas jéj sklecenia za czasów Zygmunta I., już cel, mający udowodnić pochodzenie Carów Ruskich od Cesarza Rzymskiego Augusta, oraz zależłość Litwy od Połockich xiążąt. — Zdradza siebie licholat genealogii na wielu miejscach, gdy Zygmunta I. Króla zowie niniszni j Karol, p. 52., a Solimana pod rok 1520 dziś panującym mieni. Wie pod rokiem 1128 o obmurowaniu Wilna, które nie prędzéj, jak r. 1505 nastąpiło. Genealogią xiążąt Kijowskich na roku 1506 urywa (p. 15.) Litewskich do Zygmunta I. doprowadza, Ruskich zaś aż do roku 1554 przedłuża. Pełno w niéj prócz tego fałszów, baśni, cudownych wydarzeń, imion xiążąt nikomu więcéj nieznanych, np. Dawił, Mowkowd; dość sprzecznomowności, gdy Swidrygiełło raz jest synem Kiejstuta, drugi raz Olgierda (p. 55.) że o innych urojeniach zamilczę. Kto np. uwierzy, aby chrześcijańskich xiążąt Ruskich potomkowie zostawali poganami, dla panowania w Litwie? A więc i początek Wilna pod r. 1128 jest wymysłem. Wolałbym, żeby P. Kraszewski, zamiast obnażania uczonéj niewiadomości, szukając daléj początku Wilna w jakimś podróżniku Islandzkim (XIII. wieku) Snohr-Sohnie, lub odwoływania się do niewymienionych z nazwiska krajowych Kronikarzy, przyjmujących za epokę r. 1270 lub 1272, zastanowił się raczéj nad sposobem tworzenia się miast Polskich. — Długo Polskie i Litewskie osady zwane były Villa *), nim urosły w ludność potrzebną dla miasta. Nie raz stawał najprzód obronny zamek (*Castrum, Castellum*) rowami, wałami, ostrokołem, drewnianą a rzadziéj murowaną ścianą warowny, zowiący się po słowiańsku Grodem. W nim osadzono lud wolny wojenny, dla obrony okolic, lecz nie dla handlu lub przemysłu. Chęcią zysków nęceni, zbiegali się pod ściany grodu szynkarze, przekupnie, kramarze, tandetnicy, rzemieślnicy i oręźnicy; kryli się od słoty w szałasach, budach lub nędznych chatach. Z czasem rząd obdarzał ich ziemią, a dla wygody zamków pozwalał mieć kiermasze, targi, karczmy, młyny, łaźnie, i inne dochód czyniące zaprowadzenia, pod zarządem *Locatoris vel Posessoris*. Podobne osady zwano w łacinie średnich wieków *Locus*, po polsku tłumaczono miejscem i miastem, może od mieszczenia się pod ścianami (*locatio*) **) Wilno ro-

*) Patrz na to dowody w Historyi Narusewicza T. VI. p. 22, 24, 36, 85, 86, 89 w notach pierwszego wydania. Pruscy Kronikarze Wilno zowią prosto Villa lub Villae, lub Vilda np. Krantz.

**) Wywód ten znajdzie usprawiedliwienie in jure municipali Art. IX., oraz in Speculo Saxonico. Lib. III, art. 66.

ku 1388 w bulli Urbana VI. zowie się *Locus populosus Wilna* *), Warszawa i Rawa długo zwały się *Villa*, drugi raz *locus* u Naruszewicze, i przy nich *Castrum* wspominane. Wszakże podobnemu Locus, nie godziło się przybierać dmącego rzymskiemi pamiątkami tytułu *Civitas*. Trzeba było władzy Papiezkiéj, podnoszącéj miejsce do wspaniałego miana *Civitas*. Działo się to najczęściéj w XI. do XII. wieku, w Niemczech i w Polsce, w któréj Jus Civile znaczy wyłącznie miejskie porządki. Wilno dopiero w Bulli rzeczonéj 1388 roku podwyższone przez Papieża do godności *Civitatis*. — Mając to na względzie, nie wnosiłby Kraszewski p. 52 o małości osady Wilna za Gedymina, dla tego że ono **przedmieściem** nazwane, bo ile pod murami Zamku położone, było wtedy rzeczywiście przedmieściem grodu. Rozważanie przywilejów miast polskich, przekonało mnie, że dopiero zaprowadzenie praw Teutońskich lub założenie Biskupstwa, upoważniało miejsce szczycić się tytułem *Civitatis*. Zapewne Wilno istniało od wieków, kiedy już za Gedymina pyszni się stolicy nazwiskiem, lecz błahy początek jego, ginąć musi w pomroce przeszłości. — II. **Dzieje pewne** r. 1300—1330?? — »Początki miasta. Gedymin. Wezwanie do miast Anzeatyckich. Kościoły Franciszkanów. Napad Krzyżaków. Wysłańcy papiezcy. Śmierć Gdymina« (p. 20—32). W dośledzaniu pewnych dziejów Wilna, słusznie Kraszewski za tropem Hartknocha utrzymuje, że *Castrum Gedimini*, trzykroć głucho wspomniane u Dusburga, nie pograniczną Prusom twierdzę, jak się zdawało Balińskiemu, lecz górny zamek Wileński oznacza. Popieram domysł Kraszewskiego rozdziałem 144 Dusburga, wedle którego Krzyżak Other, uciekający do Pruss z pod zamku Gedymina, dni dziesięć potrzebował drogi. Następnie założenie tego zamku, za śladem Dusburga przed rokiem 1317 naznacza, a istnienie Wilna r. 1393, dyplomatycznie udowadnia listami Gedymina pisanemi z téj stolicy: do Papieża z prożbą o przysłanie nauczycielów wiary i oznajmieniem o będącym w Litwie kościele Franciszkanów; oraz do miast Anzeatyckich z żądaniem rzemieślników dla Wilna. Krzyżacy napadem na Litwę, zniweczyli te pobożne chęci, a Gedymin obrażony i walczący za poganizm, poległ na placu. Czas śmierci jego, nastały wedle Stryjkowskiego 1329, wedle Voigta 1337 a wedle Naruszewicza 1339 roku Kraszewski **niepewnym zowie**, i na wiarę Latopisców do r. 1341 posuwa. Wszakże gdy już r. 1340 traktat z Kazimierzem W. zawierali jego synowie, a dnia 3. Grudnia 1310 roku w listach Pruskich Biskupów do Rzymu, wspomniani *Reges Lithvaniae*, są niechybnie temiż synami, przeto już r. 1340 nie żył i mógł zginąć po Marcu miesiącu, od którego r. 1341 liczyli Ruscy Latopiscy (*) *(Dalszy ciąg późn.)*

*) Dzienne Dobroczynności 1822 r. Nr. 42, p. 870.

(*) Oba te akta mam w treści u siebie. — I godzę powieść latopisców z aktów świadectwem.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa na opał dla tutejszego Najwyższego Sądu Appellacyjnego i Głównego Sądu Ziemiańskiego, wynosząca około 94 sążni drzewa dębowego i 16 sążni smolnego drzewa sosnowego, ma być wraz z zwózką przez licytacyą najmniéj żądającemu wypuszczoną.

Termin w téj mierze wyznaczony jest na dzień 19. Września r. b. po południu o godzinie 4téj w Izbie posiedzeń Głównego Sądu Ziemiańskiego przed Dyrektorem Kancelaryi, Radzcą sprawiedliwości Wandelt, na który ochotę licytować mających niniejszém wzywamy.

Poznań, dnia 27. Sierpnia 1839.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Września 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$69\frac{1}{2}$	69
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	104	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{4}$	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{8}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{1}{2}$	12
Disconto	—	3	4